

W maju 2010 roku wybrałem się w odwiedziny do Achtiama Isanamanowa, który moim zdaniem mieszka w najładniejszej wsi na Uralu. Bez napiętego programu, kamer, oficjalnych wizyt towarzyszących poprzedniej wizycie, przez niemal dwa tygodnie żyłem wśród rodziny bartniczej. Dni upływały na wycieczkach w góry, czyszczeniu barci i kłód po zimie, tropieniu zwierząt, zbieraniu ziół i łowieniu ryb. Wazira, żona Achtiama, codziennie serwowała tradycyjne baszkirskie potrawy. To były bajkowe wakacje.



